

Bogusław WÓJCIK

FIDES et RATIO

Perspectives on John Paul II's Encyclical on the Relationships between Faith and Reason Oxford University, Theology Faculty Centre — Trinity Term 1999

W kwietniowym numerze ZNAK-u (Kraków (4)1999), stanowiącym rodzaj komentarza do encykliki *Fides et ratio*, prof. Jan Woleński na marginesie swoich rozważań zauważył, iż uczestnicząc w dwóch międzynarodowych konferencjach naukowych zadał pytanie „kilkudziesięciu filozofom, czy czytali tekst *Fides et ratio*. Wszyscy odpowiedzieli: nie”. Woleński konkluduje, iż stanowi to przesłankę dla stwierdzenia, że „encyklika po prostu nie trafia w cel”¹. Oczywiście ten argument posiadał jedynie charakter pomocniczy, po serii krytycznych uwag autora, miał stanowić namacalny dowód, iż encyklikę zlekceważono w gronie intelektualistów zachodnich ze względu na jej „katolicki punkt widzenia”.

W ujęciu Woleńskiego jest nieco przesady. Przede wszystkim media np. w Wielkiej Brytanii od razu poinformowały o ukazaniu się nowej encykliki. *The Times* z 16 października 1998 r. zamieścił krótki komentarz dotyczący encykliki pióra Richarda Owena, w którym *nota bene*, powołał się on na opinie kard. Josepha Ratzingera i abp. Józefa Życińskiego. Kto jednak chciał przeczytać encyklikę, a nie posiadał dostępu do Internetu lub nie nabrał wprawy w przeglądaniu stron www, musiał na encyklikę w wersji drukowanej nieco poczekać. Gdy jednak ta przeszkoda została przezwyciężona i przetrawiono już nieco zawarte w dokumencie papieskim treści, szybko na nie zareagowano. Przykładem może być debata: „*Fides et ratio* — perspektywy

*UWAGA: Tekst został zrekonstruowany przy pomocy środków automatycznych; możliwe są więc pewne błędy, których sygnalizacja jest mile widziana (obi@opoka.org). Tekst elektroniczny posiada odrębną numerację stron.

¹J. Woleński, *Fides, ratio i ratio recta*, ZNAK (4) 1999, s. 99.

relacji między wiarą i rozumem w encyklice Jana Pawła II”, którą przeprowadzono na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu w Oksfordzie. Debata zorganizowana w ostatnim z trymestrów roku akademickiego 1998/99 w Theology Faculty Centre przy 41 St Giles’ Street.

Dyskusji przewodzili zarówno anglikanie, jak i katolicy. Pierwsze dwa spotkania odbyły się po wprowadzeniu dra Marka Edwardsa i prof. Johna Webstera z Christ Church. W swoich analizach podjęli oni dwa zagadnienia: kwestię relacji między wiarą a rozumem (nr 36–48) oraz problem oddziaływania między filozofią a teologią (nr 64–79). Kolejnym dwóm sesjom przewodzili dominikanin dr Ferrus Kerr, regent tego zgromadzenia, oraz jezuita dr Gerard Hughes z Campion Hall. Zajęli się oni zagadnieniami: interwencji Magisterium w kwestiach filozoficznych (nr 49–63) oraz zadań, jakie stają obecnie przed teologią (art. 94–96). Ostatnie spotkanie, które odbyło się pod przewodnictwem prof. Johna Finnisa z University College miało charakter podsumowujący z ukierunkowaniem na zadania, jakie na przyszłość wyznacza cała debata.

W czasie debaty zarysował się bardzo wyraźny i raczej trudny do przewidywania podział na stronę anglikańską oraz stronę katolicką. Już na początku swojego wystąpienia prof. Webster stwierdził, iż to Uniwersytet a nie Kościół powołany jest do tego, by zajmować się: „*true inquiry*”. Kerr zrewanżował się mu później opowiadając żart, którego bohater katolik — przeżywający wątpliwości w wierze — na sugestię znajomego, by przeszedł na protestantyzm, odpowiedział: „być może straciłem wiarę ale nie rozum”. Opuszczając jednak poziom retorycznego przeciągania liny można wskazać na kilka zasadniczych obiekcji, wypowiedzianych w kontekście analizy treści zawartych w *Fides et ratio*.

Dr Edwards nawiązując do metody argumentacji teologicznej uznającej, iż głoszenie Ewangelii było zaangażowane w filozofię grecką (por. nr 36), zauważył:

1. św. Paweł w czasie kazania na Areopagu, użył tylko fragmentu poezji, gdyby chciał wyraźnie nawiązać do myśli greckiej odwołałby się do konkretnych filozofów;
2. pewne adaptacje były w tym względzie poczynione, ale nie tak wcześnie, pierwszy okres charakteryzować miał się wyraźnym rozgraniczeniem od myśli pogańskiej.

W tym samym duchu utrzymane były jego kolejne wątpliwości. Interpretacja, że św. Paweł rzeczywiście odnosił się w swojej krytyce filozofii do

gnostycyzmu (a więc wiedzy ezoterycznej) (por. nr 37), jest mało prawdopodobna, gdyż ta rozwinęła się dopiero w II w. po Chrystusie. Podobnie można uznać, iż Klemens Aleksandryjski używał filozofii greckiej, broniąc myśli chrześcijańskiej, ale problematyczne pozostaje, czy używał jej jako podstawy do stworzenia jakiegoś systemu. *Contra Celsum* było jednym z jego ostatnich dzieł, napisanych pod koniec życia. Całą teologię skonstruował natomiast wcześniej, a większość jego pism stanowiła biblijna egzegeza (por. nr 38). Edwards zaznaczył, że dopiero w przypadku Augustyna można mówić o używaniu argumentów filozoficznych w sposób nie spotykany wcześniej.

Krytyka encykliki w wydaniu prof. Webstera rozpoczęła się od wskazania, że wprowadzona w niej opisowa interpretacja współczesnych filozoficznych „-izmów” stanowi przykład „terrorizmu intelektualnego” (por. nr 86–91). Sugerował on również brak dociekliwości w opisie oddziaływań między teologią a filozofią oraz brak odniesień w tym wymiarze do szerszego kontekstu kulturowego. Nie podobało mu się również papieskie stwierdzenie, że „człowiek jest z natury filozofem” (nr 64). Filozofia w takim ujęciu pozostaje, zdaniem Webstera, jedynie rodzajem akumulacji wiedzy, mądrości, nie jest natomiast rodzajem metody analitycznej. Nie jest to filozofia jako praktyka, dyscyplina, lecz jako pogląd na rzeczywistość. Websterowi nie podobała się również zawarta w encyklice antropologia o wymiarze fenomenologiczno–transcendentalnym. Zakwestionował także stwierdzenie, że teologia moralna wymaga filozofii, aby poznać naturę człowieka (por. nr 68). Według Webstera w realizacji tego zadania teologom wystarczy odniesienia do egzegezy biblijnej i dogmatyki.

Przedstawione argumenty były w większym lub mniejszym stopniu neutralizowane przez stronę katolicką. Ich szczegółowa analiza wymagałaby zresztą odniesień do bardzo specjalistycznych danych, na co zwykle w otwartych dyskusjach czasu nie ma. Przebieg debaty wskazuje jednak, iż istnieje niewątpliwie rodzaj „katolickiego punktu widzenia”, o którym wspomniał Woleński. Co więcej ten rodzaj oglądu rzeczywistości sprawia, że katolicy oskarżani są o dogmatyczność i większe zaufanie do autorytetów niż do krytycznego rozumowania. Z podobnymi opiniami polemizował jednak o. Kerr, wskazując np. na Kalwiński Kościół Szkocji czy protestanckie kościoły w Skandynawii i Niemczech, w których to wspólnotach również funkcjonują mechanizmy gwarantujące zachowanie czystości doktrynalnej. Kerr bronił również tezy, że to właśnie Kościół katolicki jest idealnym miejscem dla outsiderów, jedność w Jego ramach zachowywana jest ogromnym wysiłkiem, a w wymiarze kulturowym jest wprost niemożliwa. W tym kontekście

o wiele ważniejsze okazuje się ujęcie całościowe, spójna teoria umiejscawiająca człowieka w konkretnej rzeczywistości. Stąd też poddanie analizie zagrożeń wynikających z rozmywania tej rzeczywistości w ramach różnych nurtów filozoficznych, posiada dla katolików swoje znaczenie. Potwierdza to również, iż wiara chrześcijańska ma swój wyraźny udział w określaniu stanowiska realistycznego.

Kerr zaznaczył również, iż stwierdzenie, że Kościół nie ma swojej własnej filozofii, ani nie kanonizuje żadnej filozofii, stanowi istotne novum (por. nr 49). W latach 50-tych nikt nie myślał w ten sposób, gdyż dominował wówczas tomizm. Dziś problemem, a zarazem wyzwaniem, pozostaje przeanalizowanie treści, które niesie katolicyzm za pomocą współczesnych narzędzi filozoficznych. Wiele takich prób zostało już zresztą przeprowadzonych. Miarą sukcesu podobnych przedsięwzięć pozostaje jednak ich kompleksowość na miarę systemu, jaki stworzył św. Tomasz z Akwinu. Wybitni współcześni filozofowie tacy jak: Putnam, Quine czy Davidson, mają ambicję stworzenia zamkniętych systemów filozoficznych, których koherencja falsyfikowana jest pozytywnym rozwiązaniem szeregu zagadnień, a nie ograniczaniem się do modelowania wybiórczych kwestii. Według Kerra z tych wzorów winni skorzystać teologowie, by nie sprowadzać swoich rozważań do ujęć, w których wszystko opiera się tylko na jakiejś wybranej filozofii, antropologii czy redukuje się do biblicyzmu. We wszystkich tych podejściach dochodzi bowiem do dogmatyzacji jednej metody przy ustalaniu prawdy.

W pozostałych dwóch spotkaniach uczestniczyć już nie mogłem, gdyż wybrałem spotkanie z autorem *Fides et ratio* w czasie Jego czerwcowej wizyty w Polsce. Nie ulega dla mnie jednak wątpliwości, iż oksfordzka debata była nadal prowadzona zarówno na wysokim poziomie merytorycznym, jak i z dużym zaangażowaniem emocjonalnym. Trafiła ona niewątpliwie w cel, poruszając bardzo istotną kwestię tzw. podstaw ostatecznych.

Bogusław Wójcik